Rps 8730.

I

I / 5

10

Krzywicki

Ludwik Krzywicki

Pilkalnie na Litwie

Warszawa
Mina
Wydz. Prawniczy

Krak. Przedmieście

Pilkalnie na Litwie

Rok 1914 położył kres moim badaniom nad pilkalniami, lub, jak je Polacy miejscowi zowią, górami skobowemi t.j. grodziskami litewskiemi: wojna uniemożliwiła dokonywanie jakichkolwiek poszukiwań, stosunki zaś powojenne pomiędzy Polską a Litwą zamknęły mi ostatecznie dostęp do okolic, które były widownią moich studjów wieloletnich. Lat przeszło dziesięć poświęciłem wyłącznie na pracę przygotowawczą, na zbieranie wiadomości o pilkalniach, ich położeniu i ich wielkości, słowem przyczynków, które w związku z innemi materjałami winny były umożliwić mi odbudowanie struktuty społeczno-materjalnej, a więc rozmiarów ludności, jej ognisk obrony, jej rozmieszczenia ..... i t.d, Żmudzi starożytnej. W ciągu roku korespondenci, rozsiani po całej Żmudzi, płatni niekiedy od każdej znalezionej a istotnej pilkalni, gromadzili potrzebne mi wiadomości, latem zaś dojeżdżałem osobiście do wskazanych miejscowości, dokonywałem pomiarów grodziska i zdjęć fotograficznych, zapisywałem - rzecz niezmiernie ważna! - nazwy wzgórzy sąsiednich, bagien i strumieni, oraz krążące o nich legendy, badałem okolice, czy nie znajdę śladów kolgrynd, t.j. brukowanych dróg na dnie bagien, a właściwie wydłużonych niepomiernie brukowanych brodów, lub osad budowanych wśród błot, wyrodzaju terramarów włoskich lub nawodnej osady

naszej w okolicy Kwaczały i Babic.., a nadewszystko robi łem wstępne przekopy celem zbadania, czy pilkalnia należy całkowicie do liczby jałowych, z których wody spłukały całą warstwę ziemi kulturalnej z zawartemi tam szczątkami przeszłości, lub na których ręka ludzka dokonała w ciągu wieków spustoszenia, czy przeciwnie, pod górną powierzch nią znajduje się zawartość, zachęcająca do systematyczne go rozkopywania grodziska. I znowu nie tyle chodziło mi o przedmioty, których zresztą nie lekceważyłem, ale o zręby kamienne, t.j.o strukturę grodziska w dobie odle głej, kiedy życiem rozbrzmiewało. W ten sposób zwolna powstawał spis grodzisk, które zasługiwały na rozkopywa nie. Lista ta z biegiem czasu wykroczyła poza obręb Żmudz dzi i objęła prawie całe obecne prawie terytorjum etnograficzne lite wskie, od Rakiszek na wschodzie do Jurborga na zachodzie Wytknąłem sobie grodzisko dla celu dokonania przekrojów poprzecznych poprzez całą długość ówczesnej gubernji Kowieńskiej i północnych skrawków Wileńszczyzny, które, uskutecznione w postaci rozkopu odpowiednich pilkalni, pozwoliłyby mi wyrobić dokładne pojęcie o poziomie kultury materjalnej w róż nych dzielnicach ziemi litewskiej, o kierunku oddziały wań idących zzewnątrz i t.d. Aż w końcu po latach dzie-

sięciu tych poszukiwań, jedynie wstępnych ze stanowiska zamierzonych dalszych celów, przystąpiłem w roku 1908 do rozkopów: od zachodu rozkopałem pilkalnię w Welonie, w Gabryeliszkach, oraz tak zwaną górę Derbucką pod Ejragołą częściowo zaś pilkalnię w Bubiach nad Dubissą i Piekiełko nad Wilją pod Kownem, od wschodu Ościkową górę pod Rakiszkami, pilkalnię w Petraszunach i Duksztach, w końcu w strefie środkowej Warańce pod Kukuciszkami wpobliżu kolejki święciańsko- poniewieskiej. Drukiem ogłoszono wyniki poszukiwań na górze Derbuckiej /Pamiętnik Fizjograficzny t.XXI, Warszawa, 1913 r./ w Duksztach i Warańcach /tamże, t.XXII, 1914/, na górze Ościkowej /tamże, t.XXIV, 1917/, w Petraszunach /Rocznik T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie, t. V., za lata 1911-1914/. Inne grodziska nie zostały jeszcze opracowane.

Nim w przyszłości opracuję w postaci ostatecznej osiągnięte wyniki, pozwolę sobie, w przyczynku niniejszym, przedstawić je w ogólnym krótkim zarysie. -

Prócz pilkalni w Piekiełku, która okazała się całkowicie jałową i którą rozkopywałem tylko dlatego, iż znalazła się tuż pod ręką podczas nieco dłuższego mojego pobytu w Kownie, wszystkie inne rozkopywane ~~grodziska~~ góry skupowe dały plon ja-

kiś, niekiedy bardzo obfity. Należy nadmienić, iż wśród grodzisk, upatrzonych przezemnie do rozkopywania, rozkopane pilkalnie bynajmniej nie znajdowały się w spisie na miejscu poczesnem. W ich wyborze przypadek odgrywał dużą rolę, a przedewszystkiem znajomości, ułatwiające mi dostęp do grodziska. Do tego, że pilkalnie, najwdzięczniejsze mojem zdaniem do rozkopywania, pozostały nierozkopane, przyczyniła się częściowo i ta okoliczność, że wybierałem świadomie zpośród nich nie najlepsze, pragnąłem bowiem wprzódy, nim do nich się zabiorę, wypróbować i najzgrabniejsze jakie są najwłaściwsze sposoby rozkopywania grodzisk. Zepsucie grodziska gorszego skutkiem nieodpowiedniego kopania nie pociągało takich strat dla nauki, jak zepsucie takiego, od którego oczekiwać należało plonu jaknajwiększego. Że to postępowanie było słuszne, za dowód mogę przytoczyć grodzisko w Petraszunach: kopał je ks. Żogas, małej wiedzy, ale bardzo wielkiej gorliwości rozkopywacz pomników starożytności litewskiej, drukujący nawet przyczynki swoje w Pamiatnej knizie gub. Kowieńskoj. Pośrodku grodziska pozostał po nim dół olbrzymi, a w tradycji ludności przeświadczenie słuszne, iż ksiądz kopał, nic nie wykopał i porzucił wkonec zachody niewdzięczne. Istotnie wybrał na miejscu grodzisku, które mógłby kopać do głę-

bokości jaknajwiększej - bez żadnego plonu. A tymczasem Petraszuny dały mi niezmiernie wielką kolekcję narzędzi z kości, siekierek kamiennych, ozdób z gliny, skorupek garncarskich i nawet całych garnuszków. Ale ks.Żogas nic nie znalazłszy, popsuł swemi igraszkami jeden i drugi zrąb kamienny, które wydłużały się w kierunku miejsca jego sportu archeologicznego. W każdym razie rozkopane pilkalnie uchyliły przedemną zasłonę z takich stron życia, jakich nigdy nie zdoła odsłonić materjał przedhistoryczny, pochodzący z grobowców. Człowiek żył na pilkalniach, w przerwach pomiędzy walką orężną, życiem swojem codziennem, trudnił się wyrobem różnych sprzętów, lepił z gliny garnki i porzucał kawałki gliby przygotowanej, ale niezużytej z odciskami zaciśniętej ręki, odrywającej kawałek potrzebny od rdzenia materjału surowego, wiercił otwory w siekierkach kamiennych i pozostawił liczne trzpienie, które powstawały przy takiem wierceniu, oraz kamienie na siekierki obrabiane, lecz nie ukończone, wyrabiał narzędzia z kości i niekiedy rozpoczęte lub podczas roboty uszkodzone porzucał, nieświadom, jakie światło te ułomki rozliczne rzucą na jego technikę, niekiedy posługiwał się w chwilowej potrzebie wiórem kostnym, zaostrzywszy go na końcu, gdzieś wpobliżu dobywał z rudy żelazo lub przetapia

piał stare narzędzia żelazne i przedmioty bronzowe, na grodzisku trzymał zaś modele odlewnicze, wyrobione z piaskowca lub z gliny. Nieraz dzieciaki naśladowały pracę starszych: za ich przykładem wyrabiały siekierki z wapniaka i usiłowały wywiercić w nich otwory, lub robiły niekształtne garnuszki. Gotowano tutaj, na pilkalni, strawę i na powierzchni wewnętrznej czerepów garnkowych pozostawał osad substancji tłustych. Przynoszono ziarna zbóż do prażenia, a nawet posiadano spichlerzyki ze zbożem, ~~które~~ trzymano zaś ziarno w korobkach z kory brzozowej; tu też ćwiartowano upolowaną zwierzynę, której krwią przepojona jest górna warstwa grodziska, Jest to warstwa najpiękniejszego, sypkiego jak puch czarnoziemu, zawdzięczającego ~~początek~~ swoje pochodzenie szczątkom organicznym, jakie dzięki człowiekowi znalazły się na grodzisku. Po ucztach tych pozostało na grodziskach moc kości, z których długie, zawierające szpik w sobie, zawsze są rozłupane. Kości są niezmiernie liczne w porównaniu z pozostałościami pokarmu roślinnego. Możnaby przypuszczać, iż mięso tworzyło podstawę pożywienia, gdyby nie to, iż kość ma bez porównania więcej widoków przetrwania, niż rychlej ulegające zniszczeniu ziarno. W każdym razie ówczesny człowiek był przedewszystkiem myśliwym i rybakiem i z tych zajęć w znacznej mierze się utrzymywał. Rolnictwo było podrzędniejszem niż obecnie źródłem utrzymania. Jednak ~~w tem~~ od tego wyliczania różnych śladów dzia-

łalności codziennej Litwina staroczesnego (których ślady pozostały na górach skorupowych) powstrzymujemy się w obawie, iż dajemy niezgodny u rzeczywistością jej obraz, obejmując opisem tym ryczałtowo wszystkie pilkalnie. Albowiem każda pilkalnia ma inne piętno, dorzuca coś nowego do przeszłości litewskiej, niekiedy coś tak znamiennego, iż nie wolno o tem przemilczać, ani mówić o tem w charakterystyce, dotyczącej ogółu pilkalni.-

Albowiem są pilkalnie - i pilkalnie.

Zwłaszeza jaskrawo zaznacza się różnica pomiędzy rozkopanemi pilkalniami zachodniemi, leżącemi wszystkie w obrębie Żmudzi, a pilkalniami wschodniemi z Górnej Litwy, tak zwanej Auksztoty, przeważnie z dawnego powiatu Jeziorowskiego (Nowo-aleksandrowskiego). Różnica ta jest częściowo może dziełem przypadku, ale częściowo odtwarza istotną a głęboką przeciwstawność w okresie widów VIII-XIII pomiędzy Żmudzią a Górną Litwą pod względem kultury. Mówiąc o przypadkowości, mamy na myśli ów fakt, iż wszędzie na Zachodzie, a więc w Gabryeliszkach, w Bubiach, w Welonie znaleźliśmy obfite ślady zbóż.[x] W Gabryeliszkach zboże to w ilości

---

x) Porównaj analizę tych zbóż, dokonaną na podstawie zebranego przezemnie materjału przez M. Matlakównę "Średnipwieczne szczątki roślinne ze Żmudzi oraz przez W. Swederskiego "Chwasty z wykopalisk archeologicznych na Żmudzi i w w Małopolsce" (Acta Societatis Botanicorum Poloniae, t. III, zeszyt 2, 1925)

13 1/2 garncy (po przesianiu ziemi przez sito) znajdowało się w płaskim lejku starannie wybrukowanem - pszenica w pomieszaniu z żytem, jak to niekiedy zdarza się i dzisiaj (na Żmudzi na polu zasianem. Ziarna są całkowicie zwęglone, co bodaj jest następstwem powolnego działania otoczenia atmosferycznego, nie zaś pogorzeli., A nadto szczątki zboża były rozproszone w całej rozkopanej połowie grodziska W Bubjach zboże leżało w szczelinach popękanego, z gliny na kamieniach ulepionego ogniska, miejscem swego znalezienia świadcząc, iż było prażone, W końcu w Welonie istniały liczne gniazda zwęglonego zboża w rumowisku kamieni i gliny, prawdopodobnie po jakimś budynku. Natomiast nigdzie na Wschodzie, (ani w Petraszunach, ani w Duksztach i Warańcach, ani na Ościkowej górze nie wykryliśmy najmniejszego śladu zbóż, choć przyzwyczajeni do jego obecności na ~~Zachodzie~~ Żmudzi z całą uwagą poszukiwaliśmy dokoła zrębów choćby pojedynczych ziarnek. Nie wolno jednak na tej podstawie wnioskować, iż na Wschodzie (Litwy) nie zajmowano się rolnictwem. Raczej nieobecność zboża na pilkalniach byłego powiatu jeziorowskiego gotowi jesteśmy położyć raczej na karb przypadku, chociaż swoją drogą trudno oprzeć się wrażeniu, iż na Wschodzie rolnictwo w każdym razie musiało być mniej rozwinięte, myślistwo zaś odgrywało główną rolę poważniejszą w utrzymaniu ludności niż na Żmudzi.

Iż nieobecność zboża na pilkalniach Auksztoty jest rzeczą przypadku, świadczy o tem znalezienie sierpu żelaznego na pilkalni w Warańcach, oraz licznych bądź to dużych odpowiednio wytartych kamieni dolnych, na których miażdżono zboże mniejszym, bochenkowatych kształtów kamieniem, bądź tych bochenkowatych mniejszych kamieni, mających płaską od wytarcia dolną powierzchnię, tak iż kształtami swemi całkowicie przypominają podłużne bochenki chleba warszawskiego. -

Istnieje jeszcze pod innym względem głęboka różnica pomiędzy grodziskami żmudzkiemi a górnolitewskiemi, daleka od tej przypadkowości, o której tylko co wspominano z powodu obecności zboża na jednych pilkalniach, nieobecności na innych.-

Chodzi o materjał, z którego robiono oręż i narzędzia w tych dwuch dzielnicach ziemi litewskiej.--

We wszystkich sypankach, rozkopanych w obrębie Żmudzi, nie znaleziono ani jednego narzędzia z kości, a przynajmniej z kości tak obrobionej, ażeby mogła służyć za narzędzia. Są wprawdzie kawałki rogu, z których coś usiłowano zrobić, zdaje się przeważnie oprawy i rękojeści; są kostki przewiercone na wylot, są inne, na których są ślady uderzeń, są kawałki grzebienia kościanego, rzeźbionej oprawy bodaj noża,

są ozdoby z kości robione. Ale ta cała puścizna po przeszłości tworzy wśród wykopanych przedmiotów z metalu drobniuchną cząstkę: żelazne są ostrza dzid i strzał, noże i nożyce, ostrogi, z bronzu są robione łańcuszki, dzwoneczki, rzeźbione blaszki do ozdób, szpile, różne brzękadełka i wisiorki. Żmudzin w dobie użytkowania z pilkalni posługiwał się w całej pełni żelazem i bronzem, a znalezione z piaskowca modele odlewów świadczą, iż przedmioty żelazne wyrabiał gdzieś wpobliżu sypanki.

Zgoła inaczej przedstawia się inwentarz przedmiotów, które wydobyto z pilkalni wschodnich. Istnieją tu wprawdzie noże i sierpy, szydła i ostrza z żelaza. Są również ozdoby z bronzu, niekiedy nawet artystycznie wyrobione. Ale wśród ogółu przedmiotów wykopanych wyroby z metalu tworzą niewielką część zarówno pod względem ilości swej, jak i rozmaitości kształtów. Natomiast wydobyto niezmierną moc różnych wyrobów z kości. Oglądamy z kości robione narzędzia najróżnorodniejsze: dłuta, szydła, rylce, łyżeczki do wydobywania szpiku, haczyki do wędek. Są również i wyroby przeznaczenia orężnego: ostrza do strzał, zakończenia dzid, przepiękne sztylety. Ale szczególnie wykwintnem wykończeniem wyróżniają się szpile, zarówno pod względem obrobienia swego zewnętrznego, jak i twardości i ważkości. Szpile pochodzące z pilkalni w Wa -

rańcach, są przyozdobione nawet ornamentyką, zresztą bardzo prostą. Istnieją ~~i znajdujemy~~ wreszcie przedmioty z kości, których użytku nie zdołaliśmy odgadnąć. Niektóre z tych przedmiotów kościanych zasługują na uwagę swemi kształtami. Mówiąc to, mamy przedewszystkiem na myśli tulejki kościane przy ostrzach. Ostrza te nasadzano ~~więc~~ na drzewca, na wzór tulejek z metalu. Otóż tulejki kościane w Duksztach mają przewiercone otwory, jak do wbijania przez nie gwoździ w drzewce i umocowywania w ten sposób ostrza, - rzecz bezużyteczna, bo kość w ten sposób umocowana wykrusza się natychmiast. Wogóle ostrza kościane muszą być zgoła inaczej umocowywane na drzewcu niż żelazne. Jest rzeczą niewątpliwą, że wiercąc otwory w kości, naśladowano wzory żelazne, które musiały być znane ludności pilkalni Duksztańskiej, ale nie były przez nią posiadane. Bodaj, iż zaokrąglone haczyki do połowu ryb, robione z kości, a znalezione w Petraszunach, są takiem samem niewolniczem naśladowaniem wzorów żelaznych : kształt zaokrąglony haczyka z kości jedynie osłabiał trwałość narzędzia! Naśladownictwo kształtów, właściwych narzędziom z metalu, posuwa się jeszcze dalej: znaleziono w Petraszunach garnuszek gliniany, który kształtami swemi odtwarza kształty puharu, na oparciu dolnem wznosi się krótka

szyjka, rozszerzająca się w czarę .[redacted] Zresztą naśla-
dowanie zwyczajów obcych i obcych wyrobów daje się spo-
strzec i w grodziskach żmudzkich i niekiedy przybiera cha-
rakter bardzo znamienny. Np. na górze Derbuckiej, oraz w
pilkalni Welońskiej znaleziono klucze z bronzu, nie mogące
służyć do żadnego użytku praktycznego prócz noszenia jako
ozdoba. Litwini niewątpliwie widzieli kluczników u Niem-
ców oraz gospodynie tamtejsze z pękami kluczów za pasem. Te
klucze wzięto [redacted] poniekąd za rodzaj ozdoby czy
talizmanu i zaczęto je wyrabiać odpowiednio niewielkich
rozmiarów. Prawdopodobnie wyrabiano je na miejscu, pławiąc
posiadane bronzy i odlewając ze spławu małe kluczyki.
Obok nielicznych ozdób z bronzu znaleziono w pilkalniach
Auksztoty i ozdoby z kości, np. maluchne paciorki, rękojeści
do noży i szydeł, a nadewszystko ciężkie, niezgrabne ozdo-
by z gliny: duże paciory, zdobne okrągłemi, kolistemi wy-
żłobieniami. Wydobyto nawet guziki z gliny, wyraźnie naśla-
dujące wyroby z metalu lub innego odpowiedniejszego materjału. -

Wobec ogółu tych faktów nie wolno ani na chwilę powąt-
piewać, że kiedy mieszkańcy pilkalni żmudzkich w całej peł-
ni posługiwali się wyrobami z metalu, na wschodzie w Auksztocie w uży-

ciu były zarówno narzędzia, jak i oręż z kości i rogu. ą nawet niewątpliwie ~~przedmioty~~ i z drzewa, choć śladów przedmiotów z drzewa nie pozostało, co jest rzeczą zgoła zrozumiałą. Innemi słowy, pomiędzy Żmudzią a Górną Litwą istnieje w obrębie pilkalni wielka różnica pod względem kultury materjalnej: Żmudź bez porównania wyżej stała w okresie grodziskowym od Górnej Litwy, jeśli chodzi o używane narzędzia i oręż, oraz o materjał ~~[illegible]~~ z którego je wyrabiano.

I wobec tej różnicy nastręcza się pytanie bardzo zasadnicze. -

Mianowicie chodzi o to, czy grodziska jedne i drugie były sobie współczesne, lub może grodziska górno-litewskie pochodzą z okresu jakiegoś wcześniejszego. -

Na to pytanie niepodobna udzielić odpowiedzi stanowczej, t.j.takiej, któraby opierała się na dowodach niewątpliwych i licznych. Mieliśmy nadzieję rozwiązać tę kwestję uskuteczniając z roku na rok zamiar nasz przekopów wszerz całego terytorjum etnograficznego litewskiego. Dokonaliśmy ich w paru punktach Żmudzi i Górnej Litwy. Ale nie tknęliśmy obszarów, leżących pomiędzy linją Niewiaży na Żmudzi

a linją w Aukszt[o]nie, idącą jako przedłużenie kierunku kolejki pomiędzy Święcianami a Kukuciszkami. Ale okoliczności natury politycznej położyły kres naszym poszukiwaniom i stanęły na przeszkodzie urzeczywistnieniu powziętego planu. Pozostaje przeto zamiast faktów systematycznie dobranych oprzeć się na wrażeniu, jakie pod tym względem odnieśliśmy z całokształtu swoich studjów, a więc na argumencie natury mocno subjektywnej, jednak o tyle ważkim, iż ma za sobą czternaście lat szperania po różnych zakątkach Litwy Dolnej i Górnej, a więc wprawę osiągniętą w rozpoznawaniu nawet wśród zaoranego pola miejsc, gdzie znajdowały się ongi sypanki, dotychczas zupełnie nieznane, ale, jak okazywało się później z rozpytywań, faktycznie istniejące, oraz znajomość ~~wi[illegible]~~ różnego typów sypanek i mnóstwa ~~nó[illegible]~~ innych szczegółów budowy wewnętrznej, a także kształtu narzędzi, które w nich się znajdują i t.d. Już nie mówimy o posiłkowaniu się źródłami drukowanemi, historycznemi, do których przy każdej okazji zaglądaliśmy.

Właśnie tego rodzaju względy skłaniają nas do przypuszczenia, iż w obu częściach Litwy grodziska kończą byt swój niemal jednocześnie, z tem jednak zastrzeżeniem, iż

na Żmudzi może o jakieś stulecie wcześniej niż w Au - ksztocie utraciły dawne swe stanowisko poczesne jako ogniska organizacji obronnej. Swoją drogą nawet pilkalnie żmudzkie odgrywają rolę poważną jeszcze w okresie wojen z Krzyżakami: udało nam się odszukać i utożsamić kilka pilów wspominanych w kronikach krzyżackich.x/ Ale już wtedy, właśnie w odpowiedzi na wyższą technikę wojenną Krzyżaków, zamiast sypanek wyrastają zameczki, jako posterunki o wiele lepiej uposażone do obrony, w Kownie, w Trokach, może nawet na pili Welońskiej (czyli, jak wtedy brzmiała nazwa, Junigiedzkiej) i odbierają pilkalniom dawne ich znaczenie. O ile przypuszczenie okazałoby się słusznem, przewaga narzędzi z kości wyrabianych na wschodzie Litwy i nieobecność ich na zachodzie świadczyłyby o istotnej kulturalnej niższości Górnej Litwy. Jest to rzecz zgoła zrozumiała. Albowiem Żmudź, dochodząca do

---

x/Porównaj w tym względzie naszą pracę: Żmudź Starożytna Warszawa 1905, [illegible]. Od r.1906 liczba utożsamionych pilkalni wzrosła.- tj. od roku wydania przytoczonej książki.

wybrzeża, z którem już Rzym nawiązywał był stosunki wymienne /bursztyn/, będąca później w obrębie wpływów handlowych Skandynawji, a następnie stykająca się z wytworami kultury krzyżackiej oraz zakonu rycerskiego, który usadowił się na Łotwie, wogóle wcześniej niż Górna Litwa musiała otrzymać wyroby wyższej kultury i nawet naśladować je własną zabiegliwością wytwórczą na miejscu. Ta wyższość Żmudzi ujawnia się nietylko w wyłącznej obecności metalu, jako materjału na narzędzia i oręż, ale również w wysokim gatunku garnków i bardziej złożonej ornamentacji, w próbach wznoszenia na sypance budynków czy wież z kamienia i gliny: rumowiska takiego budynku zapełniały sobą przednią część pilkalni w Welonie.

Należy wszakże pamiętać, że zarówno na Żmudzi, jak i na Górnej Litwie nie wszystkie grodziska są sobie współczesne. -

Na Żmudzi naprzykład Gabryeliszki skończyły swój żywot bodaj dość wcześnie. Przypadek pozwolił nam wyznaczyć dość dokładnie datę ich istnienia: są to znalezione w spichlerzyku wśród zwęglonego zboża monety z wizerunkiem Marka Aureljusza, przerobione zresztą już na ozdoby: doluto-wano do nich łańcuszki i noszono jako brzękadełka. Pilkal-

nia w Gabryeliszkach pod wielu względami wyróżnia się od innych rozkopanych pilkalni żmudzkich: wyroby garncarskie grzeszą nietylko prostactwem swej ornamentyki, mianowicie są to odciski paznogciem robione!, ale i lichem wypaleniem, tak lichem, że glina, słabo wypalona przy obmywaniu skorupek z błota, puszczała. Także wyroby bronzowe z Gabryeliszek nie wyróżniają się w sposób dodatni swoją ornamentyką, niezmiernie ordynarną. Przytem - rzecz dla mnie niezrozumiała! - przy rozkopywaniu tej pilkalni nie znaleziono ani jednej kości zwierzęcej, któraby pochodziła z owych czasów odległych. Otóż, przypuszczając, że minęło parę wieków, zanim znalezione monety z Rzymu zawędrowały na Żmudź, a o długich wędrówkach z rąk do rąh świadczą dziś mocne wytarcia rzeźb na niektórych z nich; biorąc nadto pod uwagę, iż monety te służyły przez czas jakiś w charakterze ozdób, nim spoczęły w spichlerzyku ukryte, należy przyjąć, iż pilkalnia w Gabryeliszkach tętniła życiem w jakimś wieku VIII po Nar[illegible] Chr[illegible]. Może nieco wcześniej, może o wiek lub dwa później. Ale niezbyt później, albowiem wyroby tam znalezione są tak prostacze, iż trudno je przesuwać do czasu znacznie późniejszego, chyba, że przypuścimy, iż Gabryeliszki, leżąc na ustro-

niu, zdala od rzeki, w pobliżu Girinajčiów /puszczaków nadniemeńskich/ pozostawały wtedy na niższym poziomie kultury w porównaniu z niedaleką górą Derbucką. Zdaje się, iż skończyły byt swój znienacka: mieszkańcy, stali lub czasowi, nie pozostawiliby ani większego zasobu zbóż /znaleziono bowiem, jak już mówiono, aż kilkanaście garncy zwęglonych ziarn/ ani skarbu w postaci monet przekształconych na ozdoby, gdyby grodzisko obumierało śmiercią naturalną.

Natomiast inne grodzisko na Żmudzi, w Welonie, dotrwało aż do czasów Giedyminowych. Wśród Litwinów utarł się pogląd, iż właśnie na rozkopywanej przezemnie pilkalni Welońskiej poległ Giedymin /choć mojem zdaniem zdarzenie to miało miejsce o jakiś kilometr w górę rzeki na usypisku w nizimie nad Niemnem/, a w prasie litewskiej z powodu moich wykopalisk oskarżano mnie, iż Polak wykradł Litwie nawet kości Giedymina! Istotnie, wśród gruzów, znalazłem zwęglone kostki ludzkie, głównie zwęglone części czaszki, a całe to miejsce wogóle nosiło wyraźne ślady pogorzeliska. Poddanie zębów zbadaniu wykazało, iż były to szczątki przynajmniej dwuch mężczyzn, z których starszy mógł mieć około 35 lat. Wiele szczegółów, wykrytych podczas

rozkopywania wymownie świadczy, iż pilkalnia welońska przestała istnieć wśród szczęku oręża, a właściwie pożarta została przez pożar. Pożar zniszczył budynek, może wieżę, stojącą na przedzie grodziska z dolnym zrębem lepionym z kamienia i gliny, a górnym prawdopodobnie drewnianym, oraz jakiś drugi budynek, czy szałas na przeciwległej krawędzi. Wśród wykopanych przedmiotów istnieje przeszło sto ostrzy do strzał, bardzo znamiennych, jakie znaleziono także i na grodzisku w Bubiach, oraz ozdoby, kluczyki z bronzu, takie same, jakie wykopano na górze Derbuckiej. Ta okoliczność pozwala uważać te trzy grodziska: w Welonie, W Bubiach i w Derbutach za sobie współczesne, a więc istniejące jeszcze w okresie bardzo zaciekłych walk z zakonem krzyżackim. Góra Derbucka, właściwie uboga pod względem znalezionych przedmiotów, była jednem z ognisk w pasmie obronnem, ciągnącem się wzdłuż Dubissy od ujścia jej do Niemna wgłąb kraju.x/ Dotrwały na niej gromady kamieni, przeznaczonych do obrony, tak samo jak na grodzisku na -

---

x/Porównaj pracę naszą: " W poszukiwaniu grodu Mendoga", Przegląd Historyczny 1909 [illegible].

przeciw Dowgirdowa, tworzącem dalsze ogniwo pasma obronnego nad Dubissą. Pilkalnia na górze Derbuckiej prawdopodobnie została dobrowolnie porzucona, gdy ustały walki z zakonem Krzyżackim. Natomiast grodzisko w Bubiach, uposażone w najpiękniejsze ze znalezionych przezemnie wyrobów garncarskich, w moc drobnych ozdób, w ogniska całkowicie zachowane, [redacted] prawdopodobnie zwolna a spokojnie kończyło dni swoje, opuszczone, a później zapomniane. Kurz wieków kładł się na zrębie jego i dochował przeszłość w całości dość dobrej.-

I tak samo, gdy badamy pilkalnie Górnej Litwy, musimy wyodrębnić zpośród nich [redacted] Dukształńską, jako niewątpliwie wcześniejszą od pozostałych, jak wyodrębniliśmy na Żmudzi Gabryeliszki. Nazywam wzgórze w Dukształch pilkalnią, ponieważ i lud okoliczny darzy ją tą nazwą, ale jeśli jest to pilkalnia, to różni się mocno od innych, znanych mi pilkalni. Stanowczo nie było to miejsce obrony. Raczej był to posterunek strażniczy w rodzaju owych gór strażniczych, które znajdują się przy paru znanych mi grodziskach, a może miejsce jakiegoś kultu. Jest to prawidłowy pagórek, prawie okrągły, z grubem, bo aż 26-centy-

metrowej grubości, pokładami najczystszego popiołu, bez zrębów kamiennych. Znaleziono przedmioty jedynie z kamienia i kości, ale znalezione wyroby z kości, mianowicie tulejki, ostrza do dzid ukształtowaniem swem, t.j. ~~mianowicie~~ otworami do wbijania przez nie gwoździ w drzewce, świadczą, że wzorowały się na wyrobach żelaznych. Natomiast trzy pozostałe pilkalnie, a więc tak zwana Ościkowa Góra pod Rakiszkami, oraz sypanki w Petraszunach i w Warańcach niewątpliwie były sobie współczesne i wszystkie jednakowo obumierały zwolna, opuszczone i zaniedbane. Wprawdzie grodzisko w Petraszunach jest mocno zniszczone, ale to dlatego, że część jego zaorano, część zaś spełzła i spełza w dalszym ciągu do niżej położonej łąki. W Warańcach zaś pół grodziska w roku dokonywania rozkopów zasiano gryką, a druga połowa nieobsiana nosiła przecież wyraźne ślady dawnej uprawy. Całe szczęście, z punktu widzenia badacza, że pokład czarnoziemu na tej pilkalni grodziskach był tak potężny, iż zasiewy ulegały przepaleniu i właścicielom nie opłacało się zajmować pod uprawę gruntu w obrębie grodziska. Jednak w Petraszunach w części pilkalni niespełzającej zręby zachowały się przewyborne, a co ciekawsze, roz-

kopy odsłoniły jeden pokład zrębów nad drugim, późniejszy nad wcześniejszym. Ościkowa Góra zaś dochowała przewybornie tajnie swej przeszłości, a więc zręby, przynajmniej niektóre niezmiernie ciekawe, w tej liczbie krąg z kamieni, kształtów bardzo nizkiego ostrokręgu, trzymał się jeszcze tak mocno, że trzeba było kamienie usuwać z całości za pomocą rydla. Jak już zaznaczono, we wszystkich tych pilkalniach Górnej Litwy przeważają nrzędzia z kości, ale przedmioty nieliczne z metalu oraz rurki z gliny, niewątpliwie przyrządy do odlewów, wskazują, że nietylko wyroby żelazne znano, ale także na miejscu je wyrabiano. Naturalnie Dukszty stanowią wyjątek: nie odkryto tam ani śladów metalu.-

Nie wdajemy się w opis szczegółowy znalezionych podczas rozkopów [redacted]. Dokonaliśmy tego częściowo w paru ogłoszonych przez nas przyczynkach, poświęconych specjalnie rozkopom, oraz opisowi wydobytych sprzętów. Natomiast chcemy podnieść przy okazji parę zagadnień, związanych z grodziskami.-

Na pierwszem miejscu postawić winniśmy strukturę grodziska.-

Pilkalnie litewskie nie są zbyt wielkich rozmiarów.

Mogły zmieścić w zasadzie, o ile chodzi o swobodę poruszeń kilkudziesięciu obrońców i jedynie wyjątkowe sypanki, jak Miedwiagoła, jak grodzisko pod Dowgirdowem, mogły w potrzebie dać schronienie kilkustom obrońcom i paru tysiącom ludu, szukającego ucieczki, ale wtedy, w tym drugim przypadku, stałby lub siedziałby człowiek przy człowieku. Co do struktuty, którą odsłoniły rozkopy, to ta we wszystkich zbadanych sypankach powtarza się stale, naturalnie z pewnemi odchyleniami miejscowemi. Jedynie pilkalnie w Gabryeliszkach i w Duksztach, więc najdawniejsze, a jednocześnie najmniejsze, odchylają się zasadniczo od tego typu powszechnego, tem swojem ukształtowaniem nasuwając wniosek, iż miały inne przeznaczenie, niż sypanki pozostałe. Struktura owa zasadniczo polega na tem, iż w Auksztocie wzdłuż całej krawędzi, w odległości pół lub jednego metra od niej, [redacted] wyżłobione, głębokie na 1/2 do 1 metra, szerokie na kilka metrów. W tem zagłębieniu znajdowały się ogniska, to jest zręby z kamienia, pokryte gliną, ze znamiennemi zagłębieniami dla garnków. Zagłębienia dla garnków leżały w Petraszunach, niekiedy na Oścko-

wej Górze, jak gdyby w odnodze wychodzącej od ogniska. Śladów popiołu pod garnkami nie odnajdywałem, choć znalazłem dno garnka i część bocznej ścianki tkwiące w takiem zagłębieniu. W każdym razie całokształt budowy takiego zrębu w Petraszunach nie pozwala na przypuszczenie, aby gotowano potrawy w garnku, podkładając pod ogień. Czy należałoby przypuszczać, iż Górni Litwini posługiwali się sposobem, tak częstym u ludów kultury niższej, a mianowicie rzucaniem do wody w garnku rozpalonych kamieni? Trudno mi przystać na to przypuszczenie, choć mimowoli nasuwało mi się na myśl parokrotnie. /Mimochodem należy zaznaczyć, że w grodzisku Petraszuńskiem odnaleziono kawałek ochry czerwonej, który swem ukształtowaniem - był to wytarty na krawędziach krążek - świadczy, iż nie przypadkowo zabłąkał się na grodzisko, ale służył do celów wyraźnie określonych. Czy nie do malowania ciała? // I znowu stawiam pytanie, nie ośmielając się go popierać/. Prócz ognisk znajdowały się w wyżłobieniu wzdłuż krawędzi zagłębieniu i innego przeznaczenia zręby, jak np. ów krąg szczelny na Górze Ościkowej, o którym wspominaliśmy, ale jakiego, o tem nie mamy zdania stanowczego, prócz chwiejnych przypuszczeń. W każdym razie niektóre z nich służyły, gliną

oblepione, za Klefiska dla szałasów, a może chat, zrobionych z palów i przeplatanych gałązkami, a wszystko to było także gliną oblepione, jak świadczą o tem kształty pozostałych kawałków gliny, zwykle przepalonej do czerwoności skutkiem pożaru. Na Żmudzi to wyżłobienie pozostaje wzdłuż krawędzi w Auksztocie, ale z odchyleniami: w Bubjach ogniska leżały tuż nad krawędzią, a jedno zachowało się bardzo dobrze : na kamieniach spoczywała warstwa ubitej gliny; w Welonie stały tam jakieś budynki czy szałasy; w pilkalniach zaś nad Dubissą, wzdłuż krawędzi pozostały zwały kamieni niepowiązanych w żadne zręby i nagromadzonych widocznie w tym celu, aby w razie najścia nieprzyjaciela kamienie te można było zrzucać zgóry na wdzierających się wrogów. Wyżłobienie to wzdłuż krawędzi otaczało przestrzeń środkową grodziska. Przestrzeń ta była zazwyczaj częścią naturalną sypanki, t.j. niezmienioną przez rękę ludzką powierzchnią ziemi, wznoszącą się nad wyżłobieniem. Obecnie ta przestrzeń należy do miejsc najjałowszych sypanki pod względem przedmiotów i zrębów. Kiedy wzdłuż krawędzi, gdzie było wyżłobienie, na głębokości metra i więcej mamy wciąż do czynienia z przedmiotami dawnej kultury i z warstwą próchnicy, to pośrodku grodziska już na głębokości 20 cmt. rozpoczyna się tak zwana dzika

ziemia. Żadnych tutaj niema zrębów, niekiedy przypadkowo znajdzie się skorupa garnka. Nic więcej! Należy z pierwszego wrażenia przypuścić, że działalność codzienna mieszkańców grodziska, a przynajmniej znaczna jej część, między innemi gotowanie strawy, spożywanie posiłku, niekiedy ćwiartowanie zwierzyny i wyrób narzędzi z kamienia lub obrabianie rogu lub kości, lepienie garnków, odbywała się pomiędzy zrębami w wyżłobieniu.

Swoją drogą dzisiaj sypanki, jak w Derbutach, w Welonie i w Bubiach, na górze Ościkowej, w Warańcach i t.d., przedstawiają zupełnie gładką powierzchnię, równą jak stół. To wyrównanie powierzchni, to pokrycie zagłębień możemy wyjaśnić tylko w ten sposób, iż wbrew pozornej jałowości dzisiejszej środek pilkalni był ongi widownią gwarniejszego życia i częstszych robót, niż na razie mogłoby się wydawać. Powstawała tam ze szczątków organicznych gruba warstwa próchnicy, którą deszcze zwolna spłukiwały i zapełniały czarnoziemem dawne zagłębienia. Wytworzona w ten sposób gładka powierzchnia przed okiem widza zakrywała dawne urządzenia i sprawia, że poprzestający na ulotnem wrażeniu dyletanci rozkopywali na głębokość kilku metrów środek, jako pozornie najważniejszą część powierzchni

i włożywszy nadaremnie sporo wysiłków, porzucali dalsze kopanie, zapewniając zgóry, że nie warto badać pilkalni...

Swoją drogą sypanki nie odsłoniły przed nami wszystkich tajemnic swojej budowy. Po pierwsze, niewątpliwie były otoczone od dołu ostrokołem. W ostrokole tym były wrota, a właściwie furtka, po przejściu której trzeba było się wdzierać po stromym boku grodziska kilkanaście metrów, a nawet i parę dziesiątków w górę. Odbycie tej drogi i dzisiaj, zwłaszcza kiedy od słońca trawa zeschnie, nie jest rzeczą łatwą. Trzeba pełzać na czworakach, a niekiedy pomimo tego ześlizgnąć się zpowrotem. Musiał więc istnieć jakiś łatwiejszy sposób dostawania się na górną powierzchnię, coś bądź w rodzaju drabiny, bądź ścieżki dzisiaj zupełnie zanikłej lub schodków kamiennych. -

Druga rzecz - to sprawa wody. Jeżeli sypanka była oblegana systematycznie w ciągu kilku dni, to kwestja wody nabierała dla jej obrońców znacznej doniosłości. Wprawdzie w większości wypadków woda znajduje się w niedalekiej odległości np.w odległości paruset metrów od stóp grodziska w Welonie, a tuż pod Ościkową Górą, w Warańcach i w Bubiach płyną rzeki lub strumienie. Ale w oblężonej pilkalni trudno było

dotrzeć do tej wody. Musiały istnieć więc jakieś urządzenia na pilkalni, umożliwiające dostęp do wody, chociażby studnie. Po trzecie, kroniki krzyżackie (Wigand) zachowały opowieść o wodzu jednej takiej pilkalni, Margierze, że schował się do skrytki we wnętrzu góry i tam odebrał życie swojej żonie, a następnie ~~sam się życia pozbawił~~ samemu sobie. Należy tutaj dodać, iż w każdej okolicy, gdzie znajduje się dobrze zachowana pilkalnia, słyszałem opowieści o tem, jak dawniej ludzie mieszkali wewnątrz tej pilkalni. Są to naturalnie opowieści fantastyczne, ale swoją drogą popierają opowieść zaczerpniętą z kronik krzyżackich.-

Tych wszystkich kwestyj nie udało mi się wyjaśnić. Nigdzie na grodziskach rozkopywanych nie znalazłem jakichkolwiek śladów, pozwalających mi rozwiązać te pytania, a przynajmniej dwa ostatnie zpośród nich.[x] Z braku środków nie prowadziłem poszukiwań u stóp sypanek, otoczonych często bagniskiem, skąd wydobywać miano kłody i t.d., ani nie kopałem boków. Ukryły się przed moją przedemną ślady ostrokołów i wejść. Natomiast stanowczo powątpiewam o tem, aby skrytki istniały we wnętrzu sypanek przezemnie badanych, gdyż nie ukryłyby się przed szpadlem kopaczy.[x] Wyjątkiem jest pilkalnia w We-

[x] Rozwinięcie na str. 28a

x/Między innemi w swojej "Żmudzi starożytnej", str.43, wspomniałem, iż p.J.Szaulis zapewniał mnie o istnieniu w sypance Kuopie otworu wymurowanego: osobiście widział wymurowane okrągłe sklepienie, od którego loch szedł jego zdaniem w górę. Mur miał się składać z drobnych kamieni, zlepionych czemś w rodzaju czarnego cementu. Badałem na miejscu wraz z p.Szaulisem ten otwór W lat parę później. Znalazłem warstwę zlepieńca - zlepieńcem jest jeden z utworów cofającej się epoki lodowcowej, nic nadto! Budowa zlepieńca wprowadziła w błąd informatora, który wziął ją za mur .....

lonie. Tutaj w pośrodku pilkalni, zrujnowanej w połowie przez wody, istniał dół 13-metrowej średnicy, a 2 metry głęboki. Na dnie leżała warstwa próchnicy. Próchnica, jak się okazało wypełniała sobą głębokie wyżłobienie, którego ów dół był jedynie cząstką widomą. Kopałem to wyżłobienie na głębokość 8 metrów. Zwężało się coraz bardziej, ale wciąż obecność próchnicy świadczyła, iż szło głębiej. Deszcze jesienne, które nastały, a jednocześnie obowiązek powrotu do swych zajęć zarobkowych zmusiły mnie odłożyć zbadanie tego dotu na lata następne. Wojna położyła kres wyśledzeniu natury tego głębokiego lochu, będącego może zasypaną studnią (tylko wtedy musiałby mieć parę dziesiątków metrów głębokości), albo zasypanem ocembrowanem korytarzem podziemnem, prowadzącem dokądś poza pilkalnię i mogącem przy pomocy drabin odgrywać rolę przewybornego wejścia na grodzisko. Naturalnie, są to na niczem nieoparte przypuszczenia, gdyż niewykluczoną jest rzeczą, że na pewnej głębokości wyżłobienie to może urwać się zupełnie. Toby pozostawałby tylko loch głęboki, niby owa skrytka Margierowska, który powstałby zupełnie z innych pobudek, niż tu przypuszczam. Uwaga powyższe.

Jeszcze jedno.

Moje poszukiwania, a właściwie rozkopy, chromają między innemi pod jednym względem.

Dotyczyły wyłącznie samej skopowej góry, [redacted] i nie brały pod rachubę jej otoczenia. -

Wprawdzie w najprostszym wypadku pilkalnia istnieje sama jedna, co najwyżej powiązana z innemi, jak np. mad Dubissą, Jurą, Okmianą w jedno pasmo obronne. Jest to zazwyczaj z pochodzenia swego wzgórze naturalne, położone [redacted] w kotlinie bagnistej lub w dolinie rzecznej, któremu przez odjęcie ziemi w jednych miejscach, dosypanie w drugich nadano kształty odpowiednie, lub oddzielony rowem i wałem od płaskowzgórza nadrzecznego odosobniony cypel, również sztucznie kształtowany. Ale i w tym wypadku najprostszym u podnóża jego istnieją bagniska, niewątpliwie miejsce przechowania wielu szczątków przeszłości: są takie bagniska podpilkalniane, z których dobywano kłody obrabiane, ostrza dzid, całe miecze i t.d. Te bagniska tworzą całość nierozłączną z samą pilkalnią, jako leżące w pewnej od niej odległości kolgryndy. Niestety, nie rozpo-

rządzałem środkami odpowiedniemi, aby te bagniska wcią - gnąć do zakresu moich rozkopów. Ale prócz tych wypadków najprostszych są inne, kiedy góra skopowa jest częścią całości rozleglejszej. Badałem grodzisko w okolicach dawnego pogranicza rosyjsko-pruskiego. Szliśmy w gromadzie ścierniskiem po polu, a właściwie po grzbiecie długiego pagórka, którego szerokość była 4 lub 5 razy mniejsza niż długość. Przyzwyczajony do tego, iż pilkalnie zostały nieraz zorane i w ciągu wieków orki obniżyły się, pytam towarzyszącego mi włościanina, czy to nie jest już pilkalnia. Na to włościanin głosem stanowczym odrzekł: to jest pilate, a pilkalnis będzie tam dalej. Istotnie, pilkalnia znajdowała się na zakończeniu owego pagórka, oddzielona odeń rowem i wałem. A zatem pilate, zakończona warownią! To wyróżnienie pomiędzy pile /pilate/a pilkalnią kilka razy zaobserwowałem wśród ludu. Niekiedy to, co nazwano pile, oraz towarzysząca mu pilkalnia, stanowiły część przewybornie wyodrębnioną od obszaru sąsiedniego pod względem terytorjalnym. Dla tej części podpilkalnianej Nie zawsze dochowała się nazwa pile, ale oko odrazu chwyta, iż pilkalnia tworzy jedynie część całości silnie wyodrębnionej, jak na Ościkowej Górze, w Bilonach i t.d.

To znaczy : istniało pile, t.j.wioska położona niekiedy na lekkiej wyniosłości, niekiedy na równinie. Przy niem znajdowało się Akropolis tego osiedla, to jest pilkalnia. I kroniki krzyżackie wspominają o takich obwarowanych miejscach i o znajdujących się wpobliżu suburbia. Otóż ani razu nie badałem w drodze rozkopów takiej całości. A jednak jestem przeświadczony o tem, iż ta część Góry Ościkowej, która nie jest zajęta pod pilkalnię, zdołałaby dużo powiedzieć, jako i jej podnóża. Tembardziej nie badałem rozleglejszych jeszcze zespołów, a mówiąc o badaniu, mam na myśli rozkopywanie. Istnieją bowiem i takie zespoły. Obok niektórych pilkalni znajdują się w pewnej odległości strażnice, noszące jeszcze dzisiaj u ludu litewskiego nazwę gór czatowniczych /Sargukalnai/ Niekiedy, jak około Miedwiagoły, istnieją jeszcze: Jokaskalnas - widocznie miejsce obchodów i uroczystości, powiedzielibyśmy, igrzysk, Alkoskalnas - góra ofiarnicza. Nazwy te brzmią niekiedy inaczej - okoliczność, która w niczem nie zmienia sytuacji. Nazwy wzgórzy znajdują swoje uzupełnienie w nazwach strumieni: Alkupis /rzeczka ofiarnicza/ Šventupis /rzeczka święta/. Zwracałem uwagę baczną na ten zespół wzgórzy, rzek i bagnisk. Ale bawiąc w miejscowości niekiedy zale-

dwie parę godzin, a w najlepszym razie parę dni, nie mogłem w sposób dostatecznie systematyczny gromadzić wiadomości o tych zabytkach przeszłości. A przedewszystkiem nie byłem w stanie zadać takiemu zespołowi jedynego właściwego pytania, na które te pamiątki zawsze coś muszą odpowiedzieć: mi kopiem tych gór ofiarniczych, igrzyskowych, czatowniczych. Nie powątpiewam ani chwili, że dowiedziałbym się rzeczy ciekawych.-

Tak się przedstawiają w zarysie najogólniejszym wyniki moich czternastoletnich poszukiwań nad pilkalniami. Pilkalnie kończą swój żywot w okresie zetknięcia się z Zakonem Krzyżackim i połączenia się z Polską. Ale kiedy go zaczęły? - Najdawniejsze z grodzisk rozkopanych cofa nas do wieku VIII, może o stulecie jeszcze dalej. [redacted] przemówiłby na rzecz większej starożytności. A Przecież ludzie istnieli, musieli istnieć na Litwie w wiekach wcześniejszych! Takiemi poszlakami ich istnienia rozporządzamy. Są to niektóre z pilkalni; czem się wyróżniają te pilkalnie - o tem nie będę mówił. Są ślady terramatrów, a więc pseudo-nawodnych osiedli, a właściwie półsztucznych wysp, ale wymieniać miejscowości, które oto podejrzewam, iż zawierają w swoim obrębie tego rodzaju pamiątki przeszłości, uważam za przedwczesne. Zachowuję milczenie, gdyż póki w drodze rozkopów
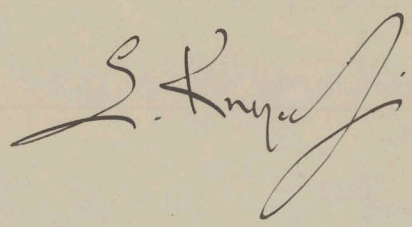
niepodobna było zbadać zawartości owych osobliwego rodzaju gór skopowych, ani przetrząsnąć bagien, póty moje przypuszczenia są tylko przypuszczeniami.-